



# FLORIANUS

Tygodnik parafii św. Floriana w Brwinowie nr 25 (37) rok II

20. 06. 2021 r.

## XII Niedziela Zwykła

### Liturgia Słowa

**Pierwsze czytanie: Hi 38,1.8-11** (*Bóg jest władcą morza*)

**Psalm responsoryjny: Ps 107,23-24.25-26.28-29.30-31** (*Chwalmy na wieki miłosierdzie Pana*)

**Drugie czytanie: 2 Kor 5,14-17** (*Wszystko stało się nowe*)

**Ewangelia: Mk 4,35-41** (*Uciszenie burzy na jeziorze*)



Na 88 dni przed beatyfikacją kard. Stefana Wyszyńskiego i matki Elżbiety Róży Czackiej kard. Kazimierz Nycz ogłosił, że uroczystość beatyfikacyjna odbędzie się 12 września w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. "Będzie miała charakter międzynarodowy i ogólnopolski, ale też medialny" - dodał przewodniczący komitetu organizacyjnego bp Rafał Markowski. Co wiemy na dziś? Znane już szczegóły podano podczas konferencji prasowej w Domu Arcybiskupów Warszawskich. Uroczystościom beatyfikacyjnym w Warszawie będzie przewodniczył kard. Marcello Semeraro, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, który w imieniu papieża publicznie ogłosił dekrety beatyfikacyjne. Kard. Nycz zapewnił, że uroczystość będzie skromna, na miarę możliwości stanu pandemii. W tej chwili trudno przewidzieć jaka będzie sytuacja epidemiczna we wrześniu, dlatego beatyfikacja odbędzie się w Świątyni Opatrzności Bożej, która jest największym kościołem w Archidiecezji Warszawskiej. Według możliwości, jakie będą na dzień 26 czerwca – kiedy w kościołach będzie mogło być 75 proc. zajętych miejsc – oznaczaloby to, że w uroczystościach będzie mogło wziąć udział 7-8 tys. osób (2,5 tys. w górnym kościele, 1-1,5 tys. w dolnym kościele i 3,5 tys. na zewnątrz) – szacował metropolita warszawski. 1/3 będą stanowili koncelebranci a wśród nich biskupi z Rzymu, z zagranicy, z Polski i księża, 1/3 przedstawiciele najwyższych władz państwowych oraz goście zaproszeni ze strony środowisk bliskich Prymasowi Wyszyńskiemu i matce Czackiej oraz 1/3 to reprezentanci Kościoła w Polsce – poszczególnych diecezji. Przewodniczący komitetu organizacyjnego bp Rafał Markowski podkreślił, że Świątynia Opatrzności daje możliwość dostosowania się do wymogów sanitarnych w pandemii, a organizatorzy są przygotowani zarówno na sytuację, że obostrzenia pandemiczne zostaną we wrześniu zmniejszone, jak i to, że zostaną zwiększone. W połowie sierpnia zostaną podjęte decyzje dotyczące liczby przedstawicieli z polskich diecezji, którzy będą mogli uczestniczyć w uroczystościach w Warszawie. Bieżące informacje o uroczystościach, a także o wydarzeniach przygotowujących do beatyfikacji, znaleźć można na stronie internetowej beatyfikacja.info.

/Biuro Prasowe Archidiecezji Warszawskiej/

### Parafia

### Rzmskokatolicka św. Floriana

ul. Biskupicka 2  
05-840 Brwinów  
tel. + 48227296144  
florianustv@gmail.com  
<http://swflorian.home.pl/>

### Duszpasterze:

Proboszcz: .  
Ks. Maciej Kurzawa  
Wikariusze:  
ks. Mariusz Białecki  
ks. Dariusz Drozdek  
ks. Wojciech Koszuteki  
Pomoc duszpasterska:  
Ks. Marian Wnuk

### Kancelaria parafialna:

Poniedziałek - piątek  
godz. 9.00 - 10.00  
16.30 – 17.30  
sobota  
9.00 – 10.00

### DYŻURY KSIĘŻY

Poniedziałek: ks. Mariusz  
Wtorek: ks. Proboszcz  
Środa: ks. Mariusz  
Czwartek: ks. Dariusz  
Piątek: ks. Wojciech

### Msze św.

#### Niedziela

7.00, 9.00, 10.30, 11.45,  
13.00,  
14.30 (w rytcie łacińskim),  
18.00

#### Dni powszednie

7.00, 8.00, 18.00

### Nabożeństwa stałe:

Nowenna do MB  
Nieustającej Pomocy  
w środy o godz. 18.00  
Koronka do Miłosierdzia  
Bożego w piątki po Mszy  
św. wieczornej  
I piątki miesiąca Adoracja  
Najśw. Sakramentu po  
Mszy Św. wieczornej  
I Sobota miesiąca  
o godz. 8.00 Msza Św.  
wynagradzająca ku czci  
Niepokalanego Serca NMP  
**Odwiedziny chorych**  
na indywidualne  
wezwanie  
**Chrzt św.**  
w II i IV niedzielę podczas  
Mszy św. o godz. 13.00



## Urlop w domu z dziećmi? To może się udać!

Czasem wydaje nam się, że naszym najważniejszym

obowiązkiem jest dać dzieciakom „złote góry”. Rzucić im świat pod nogi, móc zabrać na Malediwy i pozwolić pływać z delfinami. Masz przed sobą perspektywę urlopu z dziećmi w domu? Czasem urlop, jak łaska pańska, na pszym koniu jeździ. Nasze dwa tygodnie wolności od pracy wypadły w fatalną pogodę? Dziecko z rotawirusem zmusza nas niespodziewanie do odwołania zaklepanej agroturystyki na Lubelszczyźnie? A może ekipa remontowa zamiast we wrześniu zaczyna remont naszej łazienki w lipcu? Chcąc nie chcąc, mamy przed sobą perspektywę spędzenia urlopu z dziećmi w domu. Nie dajmy się jednak zniechęcić! Przy odrobinie fantazji i dobrej woli mogą to być najlepsze dwa, trzy tygodnie w całym roku. I to nie tylko dla dzieciaków, ale także dla nas. Jak to zrobić? Oto kilka naszych podpowiedzi:

### Plany z rana lepsze niż śmietana

Być może na co dzień zarządzasz ludźmi, albo pracujesz na kierowniczym stanowisku i twoim chlebem powszednim jest planowanie. A może jesteś pełnoetatową mamą i... równie intensywnie planujesz: „Teraz drzemka, to obiad potem. Rano zakupy, po południu rehabilitacja, a po ciocię Wiesię na dworzec ty pojedziesz po pracy”. I nagle, kiedy zaczynasz urlop, albo na domowym pokładzie zjawia się urlopowy mąż, najbardziej chcesz odpocząć właśnie od planowania. Choć na moment nie kombinować czy położyć maluchy teraz czy lepiej po spacerze, nie musieć pamiętać, czy dało się już psu lekarstwo i kto dzisiaj opróżnia zmywarkę. Jednak jeżeli masz przed sobą perspektywę urlopu z dziećmi i mężem w domu – jedna zasada jest ponad wszystkie – nie wolno głównemu managerowi rodziny zejść z kapitańskiego mostka. Od tego managementu nie ma niesztywności urlopu. Inaczej dni przeleczą przez palce, was oboje dopadnie w którymś momencie frustracja, a dzieciaki spędzą czas przed telewizorem z komórką w rękę. Jeżeli ktoś chce odpocząć od zarządzania domem, musi zakomunikować to drugiej stronie jasno i wyraźnie. My sprawę planowania w czasie urlopu rozwiązujemy mniej więcej tak: rano bierze się przy kawie nasz dwuosobowy zarząd. Biorąc pod uwagę prognozy, środki budżetowe i morale załogi, tworzymy pobieżny szkic dnia, przy czym ja pozostaję odpowiedzialna za oddolne zarządzanie („A na obiad będą pierogi”), a mąż odpowiada za pomyślne przeprowadzenie rodziny przez wycieczkę na Wzgórze Trzebnickie z uwzględnieniem strategicznej decyzji: „Gdzie po wszystkim zjemy lody”.

### Rodzic też człowiek – radość mu się należy

No dobrze. Załóżmy, że management działa na wysokich obrotach, dzieciaki zachwycone obecnością rodziców w domu z ekscytacją czekają na letnie przygody. W którą stronę skierować nasze myśli? Od czego by tu zacząć? Oczywiście od tych, którzy w temacie wypoczynku są najważniejsi czyli od siebie! To w końcu nasz urlop! Szczęśliwi ci rodzice, którzy w porę zdadzą sobie sprawę, że nasze potrzeby nie znikają wraz z pojawieniem się dzieci. Nie! Jedyne sposob ich

zaspokojenia zwykle musi ulec zmianie. Dlatego „na dzień dobry” przypomnijcie sobie swoje myśli, kiedy siedzieliście do nocy nad projektami, albo uczestniczyliście w kolejnym obowiązkowym szkoleniu bhp w firmie. O czym marzyliście każdego ranka stojąc w korku? Odpowiedź na to pytanie jest kluczowa dla powodzenia całej misji domowych wakacji. Dlaczego? Bo sfrustrowany rodzic to żadna frajda dla dzieci. A zatem może powrót do biegania? Albo wybranie się rowerem na nowe wały wzdłuż Wisły? A może przygotowując obronę doktoratu spoglądaliście tęsknie w kierunku pólek z powieściami Amosa Oza? Na początku urlopu pomyślcie czy nie można przypadkiem wciągnąć w świat waszej pasji dzieci? To wcale nie jest takie trudne! Kochasz książki? Zorganizuj z dziećmi wypad do biblioteki miejskiej. Koniecznie tramwajem, albo autobusem. A potem stwórcie gdzieś w domu „Strefę czytelnika”, nawrzućcie tam poduszki, przynieście orzeszki i razem oddajcie się lekturze! Amos Oz w towarzystwie Mai i Lassego, Kici Koci, albo panien Borejko smakuje naprawdę wybornie. Albo jeśli tak jak my, kochacie rowery, a Wasze pociechy są jeszcze za małe na samodzielną obsługę dwukółowców, może rozejrzycie się za przyczepką dla dzieci? W naszej zakręconej rowerowo rodzinie to jeden z najważniejszych sprzętów około-dziecięcych. Nie tylko umożliwił nam wspólne wypadki rodzinne, ale także oszczędził frustracji starszym dzieciom, bo mama wcale nie musiała rezygnować z wycieczek „przez maluchy”. I nawet jeżeli „po godzinach” wymykamy się z domu w trasę sami, żeby pojeździć trochę na własnych warunkach, to jednak dla nas obojga wypadki z dziećmi są najważniejsze. Dlaczego? Bo zamarzyło nam się jeździć z nimi za kilka lat po górach, a pasja – jak wiadomo – to nieuleczalna choroba, która często ma podłoże genetyczne.

### Zaległe porządki? Serio?!

Pierwszy dzień urlopu, budzisz się później niż zwykle, już witasz się z wizją błogiego dnia w zwolnionym tempie, gdy nagle – wraz z ostatnim strzępieniem snu z powiek – pojawia się w twojej głowie ona – szafa przy wejściu. Ta, w której obok kapeluszy przeciwsłonecznych wciąż leżą rękawiczki i polary, a na półce, na której powinny być tylko plecaki i torby są, nie wiedzieć czemu, dwa pudła pisaków, bliżej nieokreślone stwory z plasteliny i karton nakrętek, których nie zdążyliście donieść do przedszkola w maju. Zatem pełna/pełny werwy, jeszcze z kanapką w dłoni rzucasz się na tę szafę. W końcu nie zaznasz spokoju urlopowego, póki nie zutilizujesz tych nakrętek! Chwałebna postawa! Od tego przecież też jest urlop! Tylko obiecuj sobie jedno – kiedy skończysz tę szafę, nie rzucisz się na następną, a potem tylko jeszcze na szybki „rekon” pawlaczy i skrytki. A przede wszystkim nie odwiedźś domowego „omentarzyska skarpetek”, żeby po raz setny przekonać się, że one naprawdę wszystkie są nie do pary. Bo okrutna prawda jest taka – w domu zawsze (ZAWSZE!) jest coś do sprzątnia. Jeżeli nie umiesz się powstrzymać i boisz się, że kurz pod kanapką wygra z dziećmi o twoją uwagę, ratunek jest jeden – wyjść, jak najszybciej i w te pędy – wyjść z domu! I zrobić dzieciakom na polance przy placu zabaw piknik niespodziankę. Naprawdę nie wiem, na czym polega magia pikniku, ale nasze dzieciaki dosłownie trzęsą się ze szczęścia na widok rozkładanego na trawie koca, kanapek w folii i kawalków arbuza

w pudełku. Jeśli wrzucisz jeszcze pod wózek frisbee, albo piłkę, możecie spędzić uroczę popołudnie wśród zieleni, która skutecznie powinna ukoić twoje porządkowe nerwy. W końcu kurz nie zajac – nie ucieknie, a ładna pogoda na piknik nie będzie trwała wiecznie.

### **Pada? Czyli zabawa dopiero się zaczyna!**

A co kiedy pada i pada? Tu nasuwa mi się od razu jedyna słuszną odpowiedź – tym bardziej wyjść! Jeżeli nawet nie podzielać – równie entuzjastycznie, co my – miłości Świnki Peppy do kałuż – nic straconego! Jeśli macie w domu dzieciaki późnoprzedszkolne lub szkolne, zaproponujcie im jakiś szalony projekt. W naszej edukującej się domowo rodzinie, prawdziwym hitem w tym roku był np. Projekt „Amazonia”. W jego ramach dozwolone są dostownie wszelkie inicjatywy waszej wyobraźni. U nas to były akurat urywki książek Wojciecha Cejrowskiego, „Rio 2”, słuchanie przed spaniem odgłosów dżungli i wielka, wielka makieta. A na niej trujące żaby z plasteliny, piranie, anakonda i krokodyla z modeliny, wodospad z pianki uszczelniającej (inicjatywa tatusia) i gęsta platanina drzew z zielonej bibuly. Na koniec wizyta w zoo z konkursem „Kto wytropi więcej amazońskich zwierząt” (Wiedzieliście, że skalary pochodzą z Amazonii?). Tego typu projekty mają jedną ogromną zaletę – można w ich realizację włączyć prawie wszystkie dzieciaki (noworodki mogą mieć pewne kłopoty z precyzyjnym przyklejaniem leniwców do lian). Podczas gdy starsze czytają o anakondzie, młodsze mogą z metrówką unaościć wszystkim jakich rozmiarów potrafi być to zwierzę („Mamo! Rany! Gdyby tu była anakonda sięgnęłaby prawie do balkonu sąsiadów. I moglibyśmy po niej chodzić w odwiedziny”). Na koniec oddajmy jeszcze sprawiedliwość i należne w tym zestawieniu miejsce planszówkom. Komu choć raz dzieciaki dokopały w „Dobble”, wie o czym mówię. Nie będę wymieniać naszych ulubionych gier, bo chyba każdy dom ma tutaj swoją specyfikę. Warto wspomnieć tylko o jednym: temat planszówek niekoniecznie musi rodzić napięcia między starszymi, a młodszymi dziećkami. I chociaż może nie warto dopuszczać do stołu z rozłożoną partią szachów domowego petzacza, albo zaciekawionego dwulatka, to już trzylatka można śmiało zaangażować jako bankiera w Monopolu (na kolanach rodzica), lub jako „wydawacza” zwierzątek w Farmerze. W ten oto sposób – trzymając się nomenklatury Farmera – „i wilk syty i owca cała”. Czasem wydaje nam się, że naszym najważniejszym obowiązkiem jest dać dzieciakom „złote góry”. Rzucić im świat pod nogi, móc zabrać na Malediwy i pozwolić pływać z delfinami. I nawet kiedy słyszymy, że największym darem dla dzieci jest czas spędzony po prostu z nami, to i tak w tyle głowy wciąż widzimy te delfiny. A tymczasem perspektywa dziecka jest chyba jednak właśnie taka. Dwa dni temu przysłuchiwałam się rozmowie naszych starszych córek z sąsiadką (tą do której chciałyby chodzić po anakondzie). Dziewczynka opowiadała im o swoim dniu pełnym atrakcji w ramach jakiejś miejskiej półkolonii. Słuchając o odkrywaniu minerałów i plecieniu warkoczyków cukymko, zerkalam coraz bardziej zatrwószonym okiem na moje dzieciaki. Kiedy byłam już prawie pewna, że za chwilę usłyszę „Ale masz fajnie, też chciałybyśmy wykopywać takie minerały z ziemi”, nasza 7-latką bez drgnięcia powieki powiedziała: „A my byłyśmy dzisiaj z tatą po listwy do podłogi i woził nas na takim wielkim wózku!!! Całą czwórkę!!! A w dziale

z cementem zrobił nam taki wiraż, że spadłyśmy wszystkie na ziemię. A potem zabrał nas na lody i powiedział, że jutro będziemy mogły z nim jechać po kleje”. To tyle w temacie delfinów, na które – swoją drogą – mam nadzieję, że kiedyś się wybieremy.

**/Anna Hazuka/**



### **Refleksja na XII Niedzielę zwykłą**

W dzisiejszej Ewangelii słyszymy o ucieszeniu przez Jezusa burzy na jeziorze. Scena ta uzmysławia nam, że tak jak Apostołowie, potrzebujemy obecności Boga w naszym życiu, która zapewnia nam drogę do życia wiecznego. Obecność ta nie sprawia, że chroni nas przed przeciwnościami naszego życia, tak jak obecność Jezusa w łodzi nie chroniła Apostołów przed gwałtownym wichrem i falami zalewającymi łódź. Kiedy przychodzi nam stanąć przed trudnymi decyzjami w naszym życiu należy pamiętać, że bez przeciwności i trudności nie ma wzrostu w Miłości, a przecież to jest nam najbardziej potrzebne.

**/ks. Mariusz/**



### **Kilka słów od Prymasa Tysiąclecia**

Człowiek mając możliwość wyboru celu oraz środków dążenia do niego, ponosi sam odpowiedzialność za swoje postanowienia i nikt człowieka w tej odpowiedzialności wyręczyć nie może i nie powinien.



### **Tweet od Papieża:**

Nasze modlitwy spełniają się i uzupełniają, kiedy wstawiamy się za innymi i otaczamy troską ich niepokoję oraz potrzeby. Modlitwa nie oddziela nas i nie izoluje od nikogo, ponieważ wyraża miłość do wszystkich.

## **Ogłoszenia duszpasterskie**



1. W czwartek 24 czerwca obchodząc będziemy Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela. Msze Św. o godz. 7, 8 i 18.
  2. Z powodu malejącej liczby chętnych, odwołujemy pielgrzymkę do Kalisza. Osoby, które wplaciły zaliczkę, prosimy by zgłosiły się po jej odbiór do ks. Mariusza
3. Zachęcamy do nabywania prasy katolickiej. W zakryści do nabycia są: "Niedziela" i "Gość Niedzielny". Z tyłu za ławkami, włożony jest nowy numer "Florianusa"

### **Sakramentalny związek**

**mażeński zawarli:**

**Wojciech Parol i Alicja Wiśniewska**



### **W ostatnim tygodniu z naszej wspólnoty parafialnej odeszli:**

- + Janusz Uściłowski
- +Wanda Polak
- + Anna Piotrowska
- + Marianna Piekarzka
- + Jadwiga Pęska



## Z KALENDARZA LITURGICZNEGO

### Głos wołającego na pustyni



24 czerwca Kościół czci narodzenie św. Jana Chrzciciela, który stał się zwiastunem Jezusa Chrystusa. Prorok Jan Chrzciciel przyszedł na świat w rodzinie Zachariasza i Elżbiety. Jego rodzice od lat byli bezdzietni i już stracili nadzieję na otrzymanie potomka. Ale Bóg miał swoje plany. Nie tylko obdarował rodziców upragnionym dzieckiem, lecz jeszcze uświęcił je w łonie matki, gdy Elżbietę odwiedziła Maryja. Czytamy bowiem w Ewangelii: "Maryja weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę" (Łk 1,40-41). Dlatego do dziś powtarzamy słowa Elżbiety, wyrażające radość z wcielenia Syna Bożego: "Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą" (Łk 1,28). Jan wychowywał się w rodzinie, która trwała mimo bezdzietności; w rodzinie, w której mówiono o Bogu, o zbawieniu. Św. Łukasz pisze, że Elżbieta i Zachariasz byli ludźmi sprawiedliwymi. W takiej atmosferze wychował się prorok Jan. Doskonale atmosferę tej uroczystości wyraża Antyfona na wejście: "Pojawia się człowiek posłany przez Boga, Jan mu było na imię. Przyszedł on świadczyć o światłości i przygotować Panu lud doskonały. Wskazuje ona najważniejsze tematy, sprawy i prawdy, które Bóg chce nam dzisiaj powierzyć". Imię Jan oznacza: Bóg jest łaskawy, Bóg obdarza łaską. Jest znakiem łaski jakby w dwóch perspektywach. Po pierwsze dla swoich rodziców - oboje są w podeszłym wieku, a na dodatek Elżbieta jest niepełna. Druga perspektywa dotyczy całego Izraela. Zachariasz uwierzył słowom anioła i wbrew zwyczajom nadał dziecku imię Jan. Tym samym okazał swoją wierność prawu i zgodził się, aby jego syn był darem nie tylko dla swoich rodziców, ale dla całego Izraela. Całe życie proroka Jana będzie polegało na opowiadaniu o Tym, który idzie za nim. Jan ma dla Izraela wspaniałą wiadomość. Ta łaska to Jezus - Bóg, który zbawia. Poznaję Pana i mówi: "On ma wzrastać, a ja mam się umniejszać". Nie poprzestaję wzywać do poprawy życia, do nawrócenia. Znał on dokładnie swoje miejsce

i przygotowywał drogę dla Jezusa. Nawet króla odważył się upomnieć; nawet Herodiadę dotknął swym gorącym pragnieniem nawrócenia, choć zapłacił za to głową. Dlatego też w pewnym momencie Jan Chrzciciel powie: "Ja nie jestem. Po mnie idzie prawdziwy Pan Młody, na którego czekacie". Zadaniem Jana jest przyprowadzić lud do Jezusa. Wielkość Jana polega na tym, aby przygotować drogę dla Pana i we właściwym czasie usunąć się, zniknąć, aby sobą nie przysłaniać Oblubienica. Św. Jan przypomina najważniejsze prawdy: trzeba się cieszyć z dzieł, które Bóg dokonuje wśród nas, ukazywać darmość Bożej łaski, wzywać do nawrócenia i pokuty. Życie wspaniałych postaci Starego i Nowego Testamentu uświadamia nam, że Bóg zawsze działa, a przez to cała historia nabiera sensu. Człowiekowi zaś pozostaje jedno: odpowiedzieć na wezwanie, uznać i wyznać: "Moje życie zależy od Ciebie!". Bóg potrzebuje naszego świadectwa na miarę św. Jana. Bóg przez nas chce przygotować drogi zbawienia dla współczesnego świata.

**/ks. Robert Patrak/**

### Ks. Jan Macha – młody śląski kapłan i męczennik



Beatyfikacja Sługi Bożego ks. Jana Machy, śląskiego kapłana i męczennika II wojny światowej, zgilotynowanego w katowickim więzieniu 3 grudnia 1942 r., odbędzie się w sobotę 20 listopada br., w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Nowy termin uroczystości zaaprobował papież Franciszek, a datę potwierdził Sekretariat Stanu Stolicy Apostolskiej. Beatyfikacja ks. Jana Machy miała się odbyć 17 października 2020 r. ale ze względu na pandemię została przeniesiona. Ks. Jan Macha był pełnym życia i aktywnym młodym człowiekiem, a zaraz po święceniach, na początku wojny zorganizował na Śląsku olbrzymią, konspiracyjną sieć pomocy, za co został zgilotynowany przez Niemców w wieku zaledwie 28 lat. „Umieram z czystym sumieniem, żyłem krótko ale uważam, że cel swój osiągnąłem...” – napisał w poźegnalnym liście.

**/ks. Damian Bednarski/**

Do użytku wewnętrznego  
Redakcja: ks. Mariusz Białecki  
Korekta: ks. Wojciech Koszutski

Nr. konta parafialnego: 51-9291-0001-0097-6464-2000-0010